

# Grali u Reymonta

Według deklaracji twórców na ścieżce dźwiękowej filmu rozgrywającego się w Lipcach pod Skierniewicami usłyszymy białoruskie dudy, sukę biłgorajską, instrumenty dęte blaszane czy bałkański śpiew polifoniczny. W reakcji na te zapowiedzi grupa pasjonatów zajmujących się muzyką tradycyjną zadała sobie pytanie, jak naprawdę mogła brzmieć muzyka łowickiej wsi w czasach Reymonta. I nagrali płytę.

Premierę filmu w reżyserii Doroty Kobieli przełożono na przyszły rok. Powodem jest ogrom pracy, jakiej wymaga namalowanie przez artystów każdego kadru nakręconego uprzednio z udziałem aktorów. Prace trwają w Wilnie, Kijowie, Belgradzie i Sopocie, a za produkcję odpowiada trójmiejskie studio BreakThru Films, znane ze wspomnianego, nominowanego do Oscara filmu „Mój Vincent”. Do namalowania jest około 80 tysięcy kadrów. Aby powstała sekunda filmu, malarze muszą pracować nawet sześć dni. Stylistyczną wskazówkę stanowi malarstwo Młodej Polski. Fabuła nowych „Chłopów” koncentruje się wokół postaci Jagny. W zdjęciach aktorskich wzięli udział: Kamila Urzędowska (Jagna), Mirosław Baka (Maciej Boryna), Robert Gulaczyk (Antek), Małgorzata Kożuchowska (Organiścina), Andrzej Konopka (Wójt), Sonia Bohosiewicz (Wójtowa), Sonia Mietielica (Hanka), Maciej Musiał (Jasio) czy Julia Wieniawa (Marysia Pastuszka).

Zainspirowani „malowanym” filmem artyści, skupieni wokół fundacji Muzyka Zakorzeniona, postanowili sprawdzić, czy muzyka tradycyjna z regionu łowickiego dobrze zilustrowałaby Reymontowską opowieść i czy te dźwięki są w stanie zainteresować dzisiejszego słuchacza tak, jak współczesny folk. To był początek płyty „Chłopi – wesele Boryny”, która ma się ukazać jeszcze w tym roku. – Stworzone przez nas nagrania są kontrapunktem dla ścieżki dźwiękowej z filmu „Chłopi” – mówi Piotr Baczewski, inicjator przedsięwzięcia, założyciel fundacji Muzyka Zakorzeniona. – Zależy nam, żeby osoby, które po obejrzeniu najnowszej ekranizacji powieści Reymonta będą zainteresowane poszerzeniem wiedzy o muzyce łowickiej – nie trafiły w próżnię.

Jak wytłumaczyć nonszalancję twórców filmu w kwestii muzyki? Konsultowali się z etnografami z Uniwersytetu Łódzkiego, a mimo to nie poszli w autentyzm i wierność tradycji. Zwyciężyła pewnie strategia marketingowa obliczona na przypodobanie się masowemu gustom i popularnym wyobrażeniom nieokreślonej słowiańskości spod szyldu etno. Jednocześnie Baczewski zauważa, że dostęp do dobrze zrealizowanych nagrań tradycyjnej muzyki wiejskiej spod Łowicza jest bardzo ograniczony. Tej muzyki w internecie nie znajdziemy wiele, a ogólnodostępne publikacje płytowe dokumentujące bądź popularyzujące książeczki tradycje muzyczne można policzyć na palcach jednej ręki. Tym samym płyta „Chłopi – wesele Boryny” jest także próbą wypełnienia tego deficytu.

Pomysłodawcom przedsięwzięcia zależało, żeby na płycie znalazły się łowickie melodie sprzed ery dominacji muzykantów grających na harmonii, czyli z czasów, które opisuje Reymont w nagrodzonej Noblem powieści. Dziś jednak w regionie nie ma artystów ludowych, którzy pamiętaliby okres „przed harmonią”. Istnieją za to w miastach młode kapele złożone z wykształconych muzyków, które za cel stawiają sobie przywracanie do obiegu kulturowego wiejskiego repertuaru granego w takich składach, jakie mogły występować jeszcze w XIX w., czyli opartych głównie na skrzypcach. Do studia weszły więc łódzkie kapele Kożuch i Napięcie, Róża Martyna Grabowska – śpiewaczka i skrzypaczka młodego pokolenia pochodząca z Łowickiego oraz Joanna Skowrońska i Joanna Gancarczyk – śpiewaczki z Ozorkowa.

Trzeba było zdecydować, jaki repertuar znajdzie się na albumie. Twórcom zależało na zawężeniu dość szerokiego przecież tematu, a z drugiej strony chcieli przedstawić spójny obraz muzyczny.

Dlatego za motyw przewodni wydawnictwa obrali wesele. – Skupiliśmy się na wierności tradycji, rekonstrukcjach melodii, brzmieniu instrumentów – mówi Maria Stępień, skrzypaczka po Akademii Muzycznej w Łodzi, współtworząca zespoły Kozuch, Dobrzeliniacy, Radical Polish Ansambl. – Staraliśmy się sprawić, by muzyka poruszyła współczesnych odbiorców, a przy tym chcieliśmy brzmieć autentycznie, nikogo nie udawać – zagrać i zaśpiewać tak, jak robimy to na potańcówkach i zabawach. Stąd np. używamy gwary, ale tej, którą znamy z domu, która jest używana do dziś. Śpiewanie w „starołowickim” brzmiałoby sztucznie, a płyta w zamierzeniu miała także pokazać, że ta muzyka nadal, także współcześnie, spełnia swoją funkcję. Podobnie jest z aranżacjami – są swego rodzaju kontynuacją starego stylu, a nie jego drastyczną modyfikacją. Nie śpiewamy w wielogłosie, lecz dopuszczamy grę dwóch skrzypek naraz.

Przygotowując repertuar, trzeba było sięgnąć do źródeł. Artyści korzystali z nagrań archiwalnych Instytutu Sztuki PAN, zapisków i nut Mariana Moskwy, publikacji w „Literaturze Ludowej”. – Jako osoby związane z tym regionem i praktykujące muzykę tradycyjną *in crudo* od lat, wiedzieliśmy, jakie są jej punkty ciężkości, co jest ważne w jej przekazie – dodaje Maria Stępień. – Oczywiście nadal jest to nasza interpretacja, ale staraliśmy się, by była możliwie bliska oryginałowi, a z drugiej strony żywa i współczesna.

Projekt został sfinansowany ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego oraz środków powiatu łowickiego. Rejestracji podczas trzydniowej sesji w podwarszawskim studiu „Sound and wave” dokonali doświadczeni realizatorzy dźwięku: Mariusz Dziurawiec (Kapela ze Wsi Warszawa) oraz Jakub Krukowski (O.S.T.R., Kwiat Jabłoni). Maria Stępień zwraca uwagę, że studyjne nagrywanie muzyki ludowej jest problematyczne, ponieważ zostaje ona wtedy wyrwana ze swojego naturalnego kontekstu. W studiu ciężko uchwycić tę samą energię, która napędza wykonawców podczas grania do tańca czy śpiewania do oczepin na weselu.

Kwestia ścieżki dźwiękowej do „Chłopów” oraz albumu „Chłopi – wesele Boryny” mieści się w szerszym kontekście pracy nad ocaleniem autentycznej kultury muzycznej poszczególnych regionów Polski. – Dla naszej fundacji najważniejsze jest przywracanie muzyki polskiej wsi do obiegu kulturowego – wyjaśnia Piotr Baczewski. – By ten proces Skrzypaczka Maria Stępień, fot. materiały prasowe stał się dynamiczniejszy, potrzeba lepszego dostępu do współczesnych i archiwalnych nagrań oraz przemyślanego systemu edukacji muzycznej dzieci i młodzieży. Dziś tego brakuje. Przeciętnemu Polakowi rodzime tradycje kojarzą się albo z muzyką mocno stylizowaną i przetworzoną, prezentowaną przez zespoły pieśni i tańca, albo z muzyką biesiadną, królującą dziś na polskiej wsi. Staramy się zmieniać ten obraz. Wydajemy płyty, tworzymy strony internetowe, inicjujemy działania animacyjne i edukacyjne.

„Chłopi – wesele Boryny” to trzecia wydana przez fundację płyta dokumentująca muzykę tradycyjną z Łódzkiego. W 2020 ukazała się dwupłytkowa publikacja „Bez nut” z muzyką kapeli z Leśmierza, na której gra wybitny skrzypek Tadeusz Kubiak. W 2022 roku dzięki wsparciu darczyńców na [zrzutka.pl](http://zrzutka.pl) i gminy Żychlin udało się wydać płytę kapeli Dobrzeliniacy ze znakomitym harmonistą Sławomirem Czekalskim w składzie. Jest wyjątkowa, bo nagrano ją w całości podczas zabaw tanecznych w Łodzi i Warszawie.

## **Bogdan Sobieszek**

Artykuł ukazał się w listopadowym numerze „Kalejdoskopu” 11/2022.